Rok X. Nr. 323 — Sosnowiec, wtorek 26 listopada 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-82, Administracji 4-97, Drukarni 4-84. Konto czekowe 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 5.

Dnia 24 b. m. 1935 r., zmarł w Warszawie

ś. † p.

LEON OSKÓLSKI

EMERYTOWANY URZĘDNIK P. K. P.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 b. m. o godz. 3-ej popoł. na cmentarzu powązkowskim w Warszawie, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córka, Synowie, Synowe, Zięć i Wnuki.

Łańcuch zamachów ukraińskich terorystów

Wczoraj sąd zakończył odczytywanie zeznań ostatnich oskarżonych

WARSZAWA, 26.11. Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.50. Na ławie oskarżonych znajduje się Eugenjusz Kaczmarski. Ponieważ oskarżony odmawia zeznania w języku polskim i usilują mówić w języku ukraińskim, przewodniczący ogłasza postanowienie odczytania zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie.

Zeznania Kaczmarskiego

Z zeznań tych wynika, że Kaczmarski do O. U. N. wstąpił z początkiem maja 1934 r. za namową Pidhajnego, który też kazał mu nawiązać kontakt organizacyjny z Maciejką. Dwa tygodnie później ponownie spotkał się z Maciejką, omawiając wtedy działalność O. U. N. Później Maciejkę spotkał dopiero w dwa tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego.

Maciejko powiedział wówczas, że wraca z podróży a następnie w formie zwierzenia oświadczył, że brał udział w zabójstwie min. Pierackiego.

Z rozmowy z nim odniósł Kaczmarski wrażenie, iż Maciejko przez zabójstwo min. Pierackiego chciał się rehabilitować zato iż pomógł policji do ujęcia Mycyka zabójcy śp. Bereźnickiego. Maciejko przybył dopiero w dwa tygodnie później. Maciejko wówczas oświadczył, iż ukrywał się na wsi, lecz obecnie postanowił wrócić do Lwowa. Kaczmarski dał mu wówczas 15 zł. oraz pomógł w znalezieniu noclegu w czytelni Proświty. Co dalej stało się z Maciejką, nie wie.

Dalej zeznaje, iż sądzi, że Pidhajny i Maciejko należeli do t. zw. referatu bojowego. Wyjaśnił, że pistolet automatyczny wraz z magazynkiem i nabojami który znaleziono u niego jest jego własnością. Pistolet ten otrzymał od Pidhajnego, który dał mu go do naprawy wraz z 7-ma nabojami. Następnie szczegółowo opisuje, jak załatwiał na terenie O. U. N. sprawy, przekazane mu w więzieniu przez Atamanczuka i Werbie kiego, odsiadujących karę za zabójstwo kuratora Sobińskiego. Wyżej wymienieni skarżyli się przed Kaczmarskim, że rzeczywistymi sprawcami zabójstwa byli Pidhajny i Szuchewycz Prosili oni Kaczmarskiego, by spowodował po wyjściu z więzienia rewizję procesu.

Do skontaktowania Maciejki z Malucą pomógł oskarżonemu. oskarżony Myhal. Po powrocie Maciejki ze wsi spotkanie ułatwił również Myhal. Zeznał dalej, iż brał udział w pokłuciu sztyletem Baczyńskiego wraz z Jaroszem. Po lecenie wykonania zamachu wydał Pidhajny.

Następnie szczegółowo opracuje, jak miał być dokonany zamach na Kosobudzkiego. Zamachu mieli dokonać ludzie z jego bojówki. Po kilku nieudanych próbach sprawa zamachu stała się nieaktualna z powodu aresztowania Pidhajnego.

W sierpniu 1935 r. polecenie zabójstwa otrzymał od Myhala który też wydał broń bojówce.

Dalej opowiada, jak miał być wykonany zamach na dyr. Babija. Zamachu tego jednak nie wykonał z powodu niesprzyjających warunków. O zabójstwie Babija dowiedział się z gazet Kto zajmował się organizacją tego zamachu, nie wie.

Po odczytaniu wszystkich zeznań oskarżonego Kaczmarskiego adw. Horbowyj prosi o zezwolenie na zadanie oskarżonemu pytania. Przewodniczący zwraca się do skarżonego, czy gotów jest odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim.

Na to Kaczmarski oświadcza po polsku: Zobaczę.

Adw. Horbowyj prosi o umożliwienie mu postawienia pytania bez względu na to, jaką taktykę zastosował oskarżony w celach obrony.

Przewodniczący oświadcza, że jeżeli nie otrzyma od Kaczmarskiego odpowiedzi, czy zgadza się odpowiadać w języku polskim, do pytania nie dopuści. Adw. Horbowyj prosi wówczas o uchwałę pełnego kompletu sądu. Na ponowne zapytanie przewodniczącego czy zgadza się odpowiedzieć w języku polskim, oskarżony odpowiada: „Zobaczę". Przewodniczący zarządza 10-minutową przerwę.

Zeznania Zaryckiej

Po krótkiej przerwie na ławę oskarżonych wprowadzono Katarzynę Zaryckę. Ponieważ oskarżona odmawia zeznań w języku polskim, sąd postanawia odczytać zeznania, złożone w śledztwie.

Zarycka na początku śledztwa oświadczyła, że do OUN. nie należała, nie zna Maciejki ani Maluchy, jednak w dalszem śledztwie zeznania zmienia. Przyznała, że Rak był u niej i nawet chodziła z nim na wycieczkę w stronę granicy polsko - czeskiej. Przy znaje się też do wspólnej wycieczki z Maciejką, którego nazwiska nie znała

W końcu lipca 1934 przybyli do pensjonatu jej rodziny w Jamnej Jarosław Rak i Maluca. Mówiono o wycieczce na Howerlę. 4 sierpnia przybył do pensjonatu Grzegorz Maciejko, którego znała z widzenia, a który przedstawił się, jako Bohdan. W niedzielę tj. następnego dnia po przenocowaniu wszystkich o godz. 5,20 rano pojechali do Worochty, a stamtąd do Woronienki, poczem poszli na Tatarski Szlak. Koło godz. 11-ej rano doszli do znaku triangulicznego. Oskarżona, jak również Święcicka dalej nie poszła, natomiast Rak i Maciejko poszli dalej.

Dalej zeznaje że z pracą w OUN zetknęła się w roku 1933-34. Po wstąpieniu do organizacji należała do wydziału referatu bojowego. Wskazówki otrzymywała od Myhala i Kossówny. —

Po odczytaniu zeznań Zaryckiej, wprowadzono ostatniego oskarż. Jarosława Raka.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony odpowiada w języku ukraińskim. Przewodniczący upomina go, że jeżeli będzie zeznawał w języku ukraińskim, będzie to uważane za odmowę odpowiedzi. Oskarż. w dalszym ciągu mówi w języku ukraińskim, wobec czego przewodniczący stwierdza, że Jarosław Rak jest magistrem praw, aplikantem adwokackim i polski język zna, przyczem ogłoszono postanowienie odczytać zeznania Jarosława Raka, złożone w śledztwie. Sąd przystępuje do odczytania.

Bajeczka Raka

Rak zeznał, iż po zamachu na posła w Gródku Jagiellońskim był przytrzymany przez policję i po dwóch dniach wypuszczony. Między 15 lipca a 15 sierpnia był w Jamnej, by odwiedzić Zarycką. O wycieczce do Worochty przyznał, iż w czasie wycieczki towarzyszył im jakiś mężczyzna, który przyłączył się w Jamnej. W Worochcie jednak ulotnił się. Maciejki żadnego nie zna.

Nie przyznał się do należenia do OUN. oraz do zorganizowania na jej polecenie przekazania sprawcy zabójstwa min. Pierackiego Grzegorza Maciejki na teren lwowski i zorganizowania ucieczki Maciejki poza granice państwa. W dniu 4 sierpnia pojechał do Jamnej odwiedzić Katarzynę Zarycką. Na stacji spotkał niespodziewanie Katarzynę Zarycką, Święcicką i pewnego osobnika, którego twarz nie była mu obca. W niedzielę koleją wyjechali do Worochty. Na prośbę owego osobnika udali się w kierunku Tatarskiej Przełęczy. Osobnik ów wyjaśnił, iż chce tam iść, gdyż ma brata w Czechosłowacji i ma się z nim spotkać na granicy czeskiej. Gdy zbliżyli się do jednego z wierzchołków Tatarskiej Przełęczy, osobnik ów prosił, by kobiety zostały, a on razem z Rakiem ruszył w dalszą drogę. Do godz. 11-ej osobnik nikogo nie wspomniał. Gdy już powracali do Zaryckiej z lasu wyszedł jakiś mężczyzna, który wezwał towarzyszącego Rakowi osobnika, poczem obaj przeszli granicę czeską.

Mogą siedzieć bez konwoju

Po skończeniu odczytania zeznań przewodniczący stwierdza, że wszystkie zeznania Raka zostały odczytane oraz że wszyscy oskarżeni zostali w ten sposób zbadani. Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to, że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania w porozumieniu się oskarżonych między sobą, sąd uchylił swoje zarządzenie, dotyczące rozmieszczenia pomiędzy poszczególnymi oskarżonemi konwojentów, który w obecnem stadjum sprawy nieaktualne, poczem zarządził przerwę do dnia dzisiejszego do g. 10-ej rano.

Poprawa w stanie gospodarczym

w 3-im kwartale r. b. na terenie woj. kieleckiego

Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu opublikowała w swoim biuletynie sprawozdanie o stanie gospodarczym woj. Kieleckiego w czasie od 1 lipca do 30 września br.

W okresie sprawozdawczym, według danych Izby, nastąpiło nietylko sezonowe, lecz i bezwzględne polepszenie stanu górnictwa, hutnictwa i wielu gałęzi przemysłu przetwórczego skutkiem znacznego zwiększenia się produkcji i obrotów przy powszechnej prawie stabilizacji cen produktów przemysłowych.

Polepszenie w trzecim kwartale rb. w stosunku do tegoż kwartału roku ubiegłego zanotowano: w kopalnictwie węgla kamiennego i rud żelaznych, w hutnictwie, przemysłach: metalowym, włókienniczym i jutowym, w przemyśle chemicznym i mineralnym.

Tylko przemysł papierniczy i częściowo przemysły spożywczy i drzewny wykazały pogorszenie obrotów.

Śmiertelny wypadek w kop. „Jacek"

CHORZÓW, 25. 11. PAT. W podziemiach kopalni „Jacek" zginął 59-letni górnik Piotr Irek. Doznał on zmiażdżenia głowy przy zjeżdżaniu na dół w klatce szybowej.

Dokładne powody wypadku nie są jeszcze znane.

Irek osierocił żonę i dwoje dzieci.

Przez aktywną politykę ekonomiczną -- do poprawy gospodarczej

Rezolucja uchwalona na kongresie pracowniczym w Warszawie

Na niedzielnym kongresie pracowników umysłowych wniesiono rezolucję o następującem brzmieniu:

Rozważywszy według najlepszego swego rozumienia sytuację gospodarczą kraju i położenie, w jakiem znajdują się szerokie rzesze pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych, Kongres Centralnej Rady Pracowniczej oświadcza, iż dekrety o podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń i emerytur obarczają nadmiernie warstwę pracowniczą, która już nieraz swoim wysiłkiem ratowała budżet Państwa w opartem na wielokrotnych zapewnieniach przekonaniu, że wysiłek ten jest każdorazowo ostatni i osiągnie cel zamierzony.

Uznając za niezbędne dla całości gospodarstwa narodowego przywrócenie równowagi budżetu Państwa, Kongres wskazuje, iż może ona być osiągniętą przez:

1) usunięcie nadużyć podatkowych, popełnianych przez wielkie przedsiębiorstwa i niezwłoczne ściągnięcie należnych z tego tytułu miljonowych sum,

2) opodatkowanie wyższych dochodów (niezależnie od źródła dochodu) poczynając od 600 zł. miesięcznie z zastosowaniem wysokiej progresji, tak, aby dochody od 3.000 zł. były opodatkowane conajmniej w rozmiarze 50 proc.,

3) zaprzestanie premjowania deficytowego eksportu,

4) zniesienie wszystkich pozabudżetowych wynagrodzeń z tytułu kumulacji stanowisk w służbie publicznej z przeliczeniem odpowiednich kwot z tego tytułu do Skarbu Państwa,

5) skonwertowanie pożyczek państwowych w kierunku obniżenia ich stopy procentowej,

6) wydatne ograniczenie funduszów reprezentacyjnych i dyspozycyjnych oraz zniesienie luksusowych inwestycyj,

7) Kongres domaga się rozwiązania karteli.

O PRZEBUDOWĘ USTROJU

Kongres stwierdza, że środki powyższe przy zapewnieniu równowagi budżetowej państwa, jednocześnie pozwolą warstwie pracowniczej korzystać z najskromniejszego choćby poziomu życia i zachować dobrze nabyte prawa wszystkich pracowników, a we teranów służby państwowej w szczególności. Dla osiągnięcia poprawy gospodarczej niezbędne jest zapoczątkowanie aktywnej polityki ekonomicznej i wprowadzenie drogą zasadniczych zmian takiego ustroju, w którym wszystkie siły żywotne państwa i społeczeństwa byłyby zmobilizowane dla dobra zbiorowego.

JAK WALCZYĆ Z BEZROBOCIEM

Zachowanie wszystkich zasobów kraju drogą zmuszenia koncernów zagranicznych i karteli poddanych odpowiedniej kontroli do lokowania wszystkich zysków w kraju i obniżenia cen oraz przez ograniczenie importu zbędnych artykułów, stworzony zostanie rynek wewnętrzny, który jedynie może być źródłem pomyślności wszystkich, a rzesz pracowniczych, będących podstawą państwa w szczególności.

Przez wprowadzenie ustawodawstwa o umowach zbiorowych i rozjemstwie należy uniemożliwić, by obniżanie cen dokonywało się kosztem płac pracowniczych. Walka z bezrobociem powinna być energicznie przeprowadzona przez skrócenie czasu pracy i finansowanie racjonalnych inwestycyj drogą robót publicznych oraz pracowniczych placówek spółdzielczych.

PRZECIW ZAMACHOWI NA ZDOBYCZE SOCJALNE

Kongres przeciwstawia się pomysłom, zmierzającym do zniszczenia kapitałów ubezpieczeń społecznych, naruszenia uprawnień emerytalnych, gwarantowanych odrębnemi fundusza mi, złożonemi przez pracowników przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i publicznych, oraz ograniczenia podstawowych uprawnień obywatelskich pracowników samorządowych.

W OBRONIE PŁAC

Kongres domaga się zwolnienia od podatku nadzwyczajnego uposażeń niższych i średnich, zaniechania reform ustawodawstwa pracowniczego w zakresie praw dobrze nabytych, w szczególności praw emerytalnych, zachowania owansu automatycznego dla nauczycieli, nadanego im dekretem Naczelnika Państwa z 18.XI. 1918 r., a utrzymywanego przez dotychczasowe ustawy uposażeniowe i uzasadnionego specjalnym charakterem pracy zawodu nauczycielskiego, oraz przywrócenia uposażeń pacownikom państwowym według zasad ustawy uposażeniowej z 9.X. 1923 r.

IZBY PRACY

Ponadto Kongres domaga się powołania Izb Pracy, które mogą stać się nieodzownym czynnikiem składowym budowy samorządu gospodarczego tylko w przypadku wyposażenia ich przez Państwo w realne kompetencje. Izby Pracy nie mogą być jednak użyte jako środek utrudniający pracownikom zrzeszanie się na gruncie dobrowolnym, lub krępujący działalność związków zawodowych.

* * *

Do treści powyższej rezolucji zgromadzeni wnieśli szereg poprawek. Poprawki te jednak nie zostały uchwalone, bowiem po wniesieniu rezolucji kongres został przez prezydjum rozwiązany.

Pożądane wizytacje

Ministerjum Oświaty wydało regulamin dla wizytatorów w szkolnictwie powszechnem i średniem. Do zadań wizytatorów należeć będzie poza badaniem poziomu nauczania i higjeny pomieszczeń szkolnych, także kontrola administracji szkół.

W szczególności wizytatorzy zwracać będą uwagę na położenie nauczycielstwa, pobierane przezeń płace itd.

Samobójstwo na krześle elektrycznem

TOKIO. Zapomocą elektryczności popełnił w Tokio samobójstwo elektrotechnik, zatrudniony w dokach koncernu Mitsubischi. Usiadł on na krześle, nogi okręcił drutami z prądem o wysokiem napięciu, inny drut wziął między zęby, włączył kontakt i w kilku sekundach formalnie spalił się. Obie nogi zupełnie sczerniały.

Przesunięcia na stanowiskach wojewodów

WARSZAWA, 25.11. W najbliższym czasie oczekiwać należy nominacji wicemarszałka senatu, senatora Kazimierza Świtalskiego na stanowisko wojewody krakowskiego.

W związku z tem senator Świtalski zrzec się ma mandatu senatorskiego.

Mówi się również o możliwości nominacji płk. Lucjana Bociańskiego, komendanta Szkoły Podchorążych w Wysokiem Mazowieckiem na stanowisko wojewody wileńskiego. To ostatnie województwo wakuje od czasu powołania woj. Jaszczołta na ministra opieki społeiznej.

Mają też zajść zmiany na stanowiskach wojewodów poleskiego, białostockiego, stanisławowskiego i nowogródzkiego.

Zdegradowany profesor-łobuz

LWÓW, 25. 11. Kroniki uniwersytetu lwowskiego zanotowały rzadki wypadek pozbawienia tytułu naukowego za czyny hańbiące.

Komunikat oficjalny, wydany przez rektorat U. J. K. w tej sprawie brzmi: „Rada wydziału prawa U. J. K. we Lwowie postanowiła po myśli art.48 ustawy o szkołach akademickich z 15 marca 1933 roku pozbawić Bolesława Wiktora Nycza, stopnia doktora praw, spowodu skazania go przez Sąd Okr. we Lwowie wyrokiem z dnia 20 maja 1935 roku za przestępstwa, popełnione z chęci zysku".

Otóż Nycz aresztowany był kilkakrotnie w ciągu kilku lat za kuplerstwo, udział w kradzieży i paserstwo, a skazany został za dwa ostatnie wystepki.

Różnica, którą ślepy dostrzeże

O ile wyższe są ceny kartelowe od pozakartelowych

W przedsiębiorstwach nieskartelizowanych już w roku 1929 ceny miały tendencję spadkową i w miarę kryzysu tendencja ta potęgowała się. Natomiast przemysły skartelizowane utrzymywały cenę na poziomie wyższym niż przed kryzysem aż do początku roku 1932 i obniżają ją niesłychanie opornie. Oto zestawienie porównawcze cen kartelowych i pozakartelowych, przy przyjęciu za podstawę, że ceny w roku 1928 wynosiły 100:

Rok	Ceny kartelowe	Ceny inne
1928	100	100
1929	107	96
1930	107	85
1931	104	70
1932	99	59
1933	89	53
1934	86	52

A zatem przemysły skartelizowane utrzymywały z końcem roku zeszłego cenę o 65 proc. wyższą, niż wynosiła w przemysłach nieskartelizowanych (86 porównane z 52!)

Klasycznym przykładem realnych możliwości obniżki cen wygórowanych jest wydarzenie jakie miało miejsce w kartelu cementowym.

W przemyśle cementowym aż do lutego 1933 utrzymywała się cena wyższa od przedkryzysowej (105.7). Ale gdy we wrześniu 1933 kartel ten został rozwiązany, to ceny zaczęły gwałtownie spadać i w październiku — listopadzie 1934 wynosiły poniżej 20 czyli były pięć i pół raza niższe, niż w roku 1932!

„GRAFOLUX"
daje klijentów
SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 1.
Telefon 10-84.

Rezolucja uchwalona na kongresie kupiectwa polskiego w Krakowie

Na niedzielnym kongresie kupiectwa polskiego, odbytym w Krakowie, uchwalono następujące rezolucje:

W SPRAWACH OGÓLNYCH.

„Mimo krańcowego wyczerpania kupiectwo polskie, w pełnym poczuciu obowiązku narodowego poniesie nowe ofiary, podyktowane przez Rząd Rzeczypospolitej dla konieczności odbudowy życia gospodarczego naszego Państwa. Kupiectwo polskie wierzy, iż przeprowadzane obecnie reformy w sposób szybki i słuszny wyrównają dysproporcje w podziale dochodu społecznego, a nowe ciężary, obniżające ogólny poziom życia obywateli złagodzone zostaną przez wprowadzenie ulg dla wszystkich, na których brzemie tych ciężarów spocznie.

Kupiectwo polskie ufa, że równowaga gospodarcza uzyskana na drodze przeprowadzanych obecnie czasowych zarządzeń, pozwoli w niedługim czasie wytworzyć warunki sprzyjające rozwojowi prywatnej inicjatywy i przedsiębiorczości, na których słusznie rząd obecny bazuje swój program".

W SPRAWIE CENZUSU.

„Podniesienie zawodu kupieckiego leży w interesie usprawnienia życia gospodarczego. W tym celu współdziałać muszą wszystkie czynniki, wpływające na strukturę handlu w Polsce, a w pierwszej linji rząd, samorząd i samo kupiectwo.

Do usprawnienia handlu należy równocześnie dążyć:

a) przez usuwanie wszelkiego rodzaju przeszkód i zarządzeń, hamujących czynności tak handlu wewnętrznego, jak zewnętrznego oraz przez usunięcie preferencyj niekupieckich form dystrybucyjnych;

b) przez rozbudowę urządzeń technicznych, w szczególności przez giełdy, targowiska, hale targowe, chłodnie i t. p.;

c) przez ulepszenie materjału ludzkiego, zapomocą należycie postawionego szkolnictwa zawodowego, rozbudowy poradnictwa samorządu gospodarczego i zrzeszeń zawodowych oraz przez wprowadzenie dowodu uzdolnienia w handlu z uwzględnieniem praw nabytych i zachowaniem odpowiedniego okresu przejściowego.

Obrady zakończyły się koło godziny 13,30 — poczem przewodniczący kongresu zamknął posiedzenie.

Z kraju

Pod młotek

MYSŁOWICE. Masowa licytacja domów ma się odbyć w najkrótszym czasie w Mysłowicach. Są to domy przeważnie nowowybudowane, na których ciążą długi hipoteczne. Również licytacja kilkunastu domów nastąpi w sąsiedniej Słupnej.

Chcą sami otwierać bramy

LUBLIN. W Lublinie utarł się od jakiegoś czasu zwyczaj zamykania bram w porze zimowej o godz. 22. W roku bieżącym do enregicznej walki z tem obyczajem stanęli lokatorzy, a poparła ich prasa.

Lokatorzy nie poprzestają na tem i starają się doprowadzić do otrzymywania kluczy od bram, jak to jest praktykowane w innych dzielnicach Polski.

Gołąb przyczyną morderstwa

ŁAŃCUT. Niejaki Czarnota, sprzedał gołębia Stanisławowi Tańculi. Gołąb ciągle powracał do swego poprzedniego właściciela, co zgniewało Tanculę, który udał się wraz ze swoim przyjacielem Biskupem do mieszkania Czarnoty i pobił go tak dotkliwie, że Czarntoa zmarł. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał Tanculę na 1 i pół roku więzienia, a jego przyjaciela Biskupa na dwa lata.

Spłonęły 94 budynki

WILNO. W Olszanach pow. oszmiańskiego wybuchł olbrzymi pożar, który strawił około 94 budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi i całym martwym a częściowo żywym inwentarzem.

Straty wyrządzone przez szalejący żywioł, który wskutek gwałtownego wiatru i suszy rozszerzał się z niebywałą szybkością utrudniając akcję ratowniczą wynoszą według prowizorycznych obliczeń ponad 200.000 zł.

Bez dachu nad głową pozostało około 500 osób. Ofiar w ludziach nie było.

Tragiczne gody weselne

RÓWNE. W Zolyni pod Łańcutem odbywało się wesele 61-letniego Deca Władysł.

„Pan młody" zapominając o siódmym już krzyżaku na barkach, tańczył bez przerwy i wcale często i gęsto zaglądał do flaszki.

Wreszcie około godziny 1 położył się spać, po chwili jednak obudził się z silnym bólem serca, lewej łopatki i ręki, a około godziny 5 zmarł. Wezwany lekarz stwierdził śmierć denata wskutek udaru serca.

Polonja Zagraniczna -- ambasador gospodarczy Rzeczypospolitej

Węzeł ścisłej współpracy organizacyjnej i ideowo - wychowawczej pomiędzy Polonją Zagraniczną a Polską zacieśnia się coraz silniej. Wyrazem tego są rok rocznie odbywające się zjazdy i zloty.

Obecnie najwyższy już czas po temu, by wzmocnić i nawiązać między ośrodkami polskiemi na obczyźnie, a rodzinnym krajem ścisłą łączność gospodarczą.

Osiem miljonów polaków rozsianych po całym świecie to olbrzymi konsument przeważnie taniej polskiej produkcji.

Polonja zagraniczna, zwłaszcza osiadła w większych skupieniach, przy swoich wpływach, znaczeniu kulturalnem, a nierzadko i politycznem w danych państwach, nietylko może, ale i powinna odegrać decydującą rolę i stać się ambasadorem gospodarczym Rzeczypospolitej.

Pracę należy rozpocząć od podstaw i torować drogę polskiemu eksportowi zwłaszcza tam, gdzie dotychczas z rozmaitych przyczyn jeszcze wogóle nie dociera. lub w zbyt ograniczonej tylko ilości. czy wreszcie przy obcem drogo opłacanem pośrednictwie. Rozwiązanie tego problematu pozwoliłoby Polsce zarabiać, rozwijać się i kwitnąć gospodarczo, a naszym rodakom z zagranicy zdobywać nowe warsztaty pracy i źródła zarobków.

Polonja zagraniczna — która już wykształciła drugie i trzecie nawet pokolenie emigracji od czasów przedwojennych, wytworzyła pełnych energji i twórczej pracy kupców, bankierów, fabrykantów i przemysłowców, nie mówiąc już o politykach, lekarzach, adwokatach, dziennikarzach. Te kadry polskiej inteligencji winny stanowić kościec pacierzowy współpracy gospodarczej między Polonję zagraniczną a Macierzą.

Siedemnaście lat niepodległego bytu państwowego skrystalizowało już formy i kierunki polskiej wytwórczości krajowej. W ciągu tego długiego czasu nauczyliśmy się produkować, niezawsze jednak umiejąc sprzedać wytwory naszej pracy. Niezawsze posiadamy odpowiednie przygotowanie do zdobywania rynków obcych, nie mamy reprezentanta na miejscu, z tak niesłychanie ważną znajomością rynków, nieraz bardzo odległych i całkiem od siebie odmiennych.

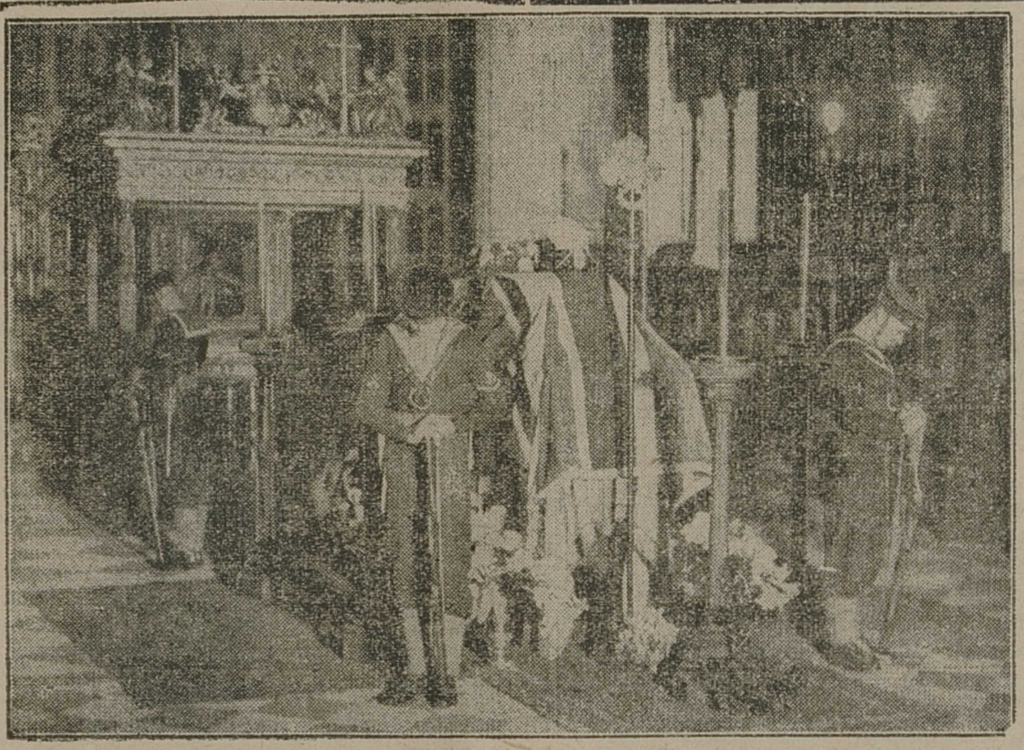
Tę ważną rolę spełnić może najlepiej zorganizowana Polonja zagraniczna, która jest naturalnym pomostem między Polską i resztą świata.

Współpraca gospodarcza Macierzy z Polonją ma polegać na mniej popularnej i efektownej pracy, jaką jest przedewszystkiem badanie podstawy rozwoju tych stosunków, którą stanowi struktura gospodarcza poszczególnych środowisk i na stopniowem jej podnoszeniu przez przekształcenie tam, gdzie to jest możliwe, robotnika, górnika czy nawet niezaradnego rolnika w kupca lub rzemieślnika.

Niesłychanie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego Polonji zagranicą ma ustalanie kierunku jego rozwoju. A więc np. rozstrzygnięcie, czy na danym terenie należy rozwijać i krzewić spółdzielczość czy też pozwolić na rozwój inicjatywy prywatnej w formie powstawania drobnego kupiectwa.

Podstawą rozwoju współpracy gospodarczej staną się zwolna organizacje zawodowe w terenach, a więc kupieckie, rolne, rzemieślnicze itd. Środkami prowadzącemi do celu będą: zawodowe wyszkolenie młodzieży, przysposobienie rolnicze itp., wymiana praktykantów między Polską i terenami, kursy fachowe w zrzeszeniach, oraz zakładanie fachowych bibljotek.

W ten sposób przygotowywać można będzie grunt do zakładania zorganizowanych ognisk gospodarczych niejako ambasad gospodarczych Rzeczypospolitej.



Warta honorowa przed trumną zmarłego admirała angielskiego Jellicoe. Marynarze na znak żałoby mają pochylone głowy i odwrócone lufą do ziemi karabiny.

Togal
Przy bólach w krzyżu i w stawach, w cierpieniach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza bóle i przynosi ulgę. ZNIŻONA CENA ZŁ. 1.50

Niebywałe rekordy pracy w Sowietach

Czem jest t. zw. ruch stachanowski i jego fenomenalne wyniki

(Korespondencja własna)

Moskwa w listopadzie.

Dnia 30 sierpnia 1935 górnik na kopalni „Centralnaja - Irmino“ w Zagłębiu donieckiem, Aleksej Stachanow nakopał w ciągu jednej zmiany 102 ton węgla, co czyniło 10 proc. dziennej wydajności kopalni lub prawie tyle, ile w roku 1933 dawał górnik w ciągu całego miesiąca. Stachonow w ogromnej mierze przekroczył dawniejszą normę 6 — 7 ton w ciągu zmiany.

Tajemnica Stachanowa — pisze TASS — poleba na tem że zmusił do pracy swój mlot przez pełnych 360 m. w sześciogodzinnej zmianie. Zjeżdża do kopalni, kiedy już wszystko przygotowane jest do pracy. Dawniej musiał nietylko kopać węgle, ale i zabudowywać przestrzenie. Obecnie robotę tę wykonują inni robotnicy a górnik tylko łamie zwały węglowe.

Za przykładem Stachanowa idą już i inni górnicy w zagłębiu donieckiem. Od tego czasu prasa sowiecka notuje coraz to nowsze rekordy w dobywaniu węgla.

Dnia 10 listopada górnik Sztjepanko na szybie Koczegarka również w donieckiem zagłbiu

WYKOPAŁ W CIĄGU ZMIANY 552 TON WĘGLA,

bijąc rekord światowy. Czyn górnika Stachanowa. który pokazał jak wykorzystać należy technikę pracy, zaintersował tysiące robotników i robotnic we wszystkich gałęziach produkcji.

Kowal w fabryce automobilów w Gorkij, Busygin w [illegible] kowalstwa niebywały dotąd rekord.

Przy normie 675 kolanawych walców wykonał ich w ciągu jednej zmiany 1.115, przekraczając wszystkie amerykańskie normy.

Robotnice włokiennicze Jedowkija i Marja Winigradowe, które w fabryce włókienniczej obsługiwały 70 wrzecion, pracują obecnie przy 144 wrzecionach.

Liczni robotnicy w fabrykach maszyn powiększają swą wydajność nawet trzykrotnie, co dotychczas uważano za niemożliwe. Znacznie wzrosła szybkość przy wierceniu studni naftowych w Baku. Również w kolejnictwie przejawia się silny ruch stachonowski.

Rekordy naśladowców Stachanowa — jak pisze prasa sowiecka — stają się nowym stylem pracy we wszystkich sowieckich przedsiębiorstwach.

Stachanowcy zarabiają obecnie 50 a niektórzy nawt 100 rubli dziennie.

Pierwsze wyniki ruchu stachanowskiego, już się przejawiają. Systematycznie rośnie tempo pracy i wydajność węgla w zagłębiu donieckiem, tak że postanowiono zrealizować plan pięcioletni produkcji węgla w czterech latach.

Ceps.

Wojsko spadające z nieba

Sowiety dążą do stworzenia najsilniejszej armji świata

Na zjeździe najlepszych robotników wszystkich dziedzin produkcji („stachanowców“), który w tych dniach odbywał się w Moskwie, oprócz innych wybitnych przedstawicieli rządu sowieckiego przemawiał także ludowy komisarz wojny, marszałek K. Woroszyłow, który mówił o ruchu stachanowskim w armji czerwonej. Użycie metod intenzywnej pracy w wojskowości musi przynieść dalsze wzmocnienie armji czerwonej.

Komisarz obrony Woroszyłow zaznaczył, że armja czerwona już obecnie pod kątem wojskow. stoi na wysokim poziomie i że największe sukcesy wykazuje w dziedzinie lotnictwa. Skoki ze spadochronem należy uważać za dziedzinę, w której Związek Sowietów ma monopol. W roku bieżącym uczestnicy kijowskich manewrów widzieli,

jak z samolotów przy pomocy spadochronów spuściło się równocześnie 1200 żołnierzy i jak w 40 zaledwie minutach w ten sposób spuścił się na ziemię oddział wojska liczący 2500 ludzi. Na innem miejscu w ten sposób „zeszło z nieba“ 5.700 ludzi.

Tanki sowieckie, — mówił Woroszyłow — dzięki swym nadzwyczaj prostym środkiem pomocniczym, jakie wynalezione zostały przez techników wojskowych, bez trudności torują sobie drogę przez moczary, rzeki, jeziora i zatoki.

Wokoło Związku Sowietów mamy państwa nieprzyjacielskie — oświadczył Woroszyłow, które mają armję i swą technikę wojskową. Siła armji czerwonej jest niezwyciężona, jednak nie wolno nam ignorować siły naszych przeciwników, którzy myślą o ataku na Związek Sowietów i jego zniszczeniu.

Jest przeto koniecznem, abyśmy za wszelką cenę i jak najwcześniej dopięli w zbrojeniach i aprowizacji armji takiego stanu, aby armja nasza stała się najsilniejszą armją na świecie.

Tętno chwili

STALE BOMBARDOWANA POZYCJA.

Ilekroć jednak dotąd dyskusja dotyczyła zniżki cen węgla, tylekroć chętnie skierowywana była przez pewne sfery na sprawę kosztów własnych, a właściwie na jedną ich pozycję — płace robotnicze. Tak było w ciągu szeregu lat, a w szczególności w r. 1933, w którym ciężar obniżki cen węgla spadł w dużej mierze na barki robotników, Stratę 32 milj. zł. wynikłą z obniżki cen węgla wyrównał wówczas przemysł z nadwyżką, uzyskując ze zmniejszenia taryf eksportowych modernizacji, a w szczególności obniżki płac — 35 milj. zł. „Ofiara“ złożona na ołtarzu ożywienia życia gospodarczego nie była więc przykrą i dała w rezultacie około 3 milj. zł. czystego zysku.

Dziś pewne jest, że ciężar obniżki cen węgla ponownie nie da się przerzucić na barki robotników, żyjących poniżej minimum egzystencji. Trzeba bowiem pamiętać, że „liczba“ świętówek w kopalniach górnośląskich wynosi 20 proc.. Gornik pracuje więc najwyżej 20 dni w miesiącu. Przeciętnie zatrudniony jest jednak znacznie mniej bo tylko 15 — 17 dni w miesiącu. Co trzy miesiące przechodzi ponadto na turnus tak, że nie rzadko się zdarza, iż zaledwie 90 dni pracuje w całym roku na utrzymanie rodziny, składającej się z kilkorga bezrobotnych dorosłych dzieci. W tych warunkach jakiekolwiek poruszenie sprawy płac robotniczych jest nie do pomyślenia i wywołaćby musiało bardzo ostrą walkę obronną robotników.

(Gazeta Polska).

MUSSOLINI PRZELICZYŁ SIĘ

Po siedmiu tygodniach operacyj wojennych nie ulega już żadnej wątpliwości, że Mussolini przecenił ogromnie wyższość. jaką armji włoskiej daje wyekwipowanie jej w najnowsze zdobycze techniki. Ani chmary samolotow, ani najbardziej precyzyjna artylerja i karabiny maszynowe, nie uzdolniły armji włoskiej do zadania nieprzyjacielowi stanowczego ciosu ani nawet do wyrządzenia mu szkód naprawdę poważnych.

Odwołalnie generała de Bono i zastąpienie go przez marszałka Badoglio cały świat zrozumał jako przyznanie się do fiaska metod operacyjnych stosowanych dotychczas rzez dowództwo włoskie. Odchodzący generalissimus mógł jednak na swe usprawiedliwienie wskazać, że metody nie przybliżyły wcale wojny, ale przynajmniej uchroniły Włochów od powtórzenia się klęski pod Aduą.

(Polska Zachodnia).

STRAJK PROTESTACYJNY W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM I HUTNICZYM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Do srrajku przystąpiło około 80 proc. robotników

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu wczorajszym we wszystkich trzech Zagłębiach Węglowych wybuchł protestacyjny strajk robotników zatrudnionych w przemyśle górniczym i hutniczym.

Robotnicy zaprotestowali strajkiem przeciwko nieodpowiedniemu potraktowaniu ich żądań o skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie, przy pozostawieniu dotychczasowych płac. —

Sprawa skrócenia czasu pracy powierzona została do rozpatrzenia specjalnie powołanej komisji, która jednak mimo kilkakrotnych posiedzeń nie przedstawiła pozytywnych wniosków w stosunku do postulatów robotniczych. Przemysłowcy bowiem zdecydowanie wypowiedzieli się przeciwko skróceniu czasu pracy.

Wobec tego robotnicy nie mieli innego wyjścia, jak zaprotestować strajkiem i zadokumentować tem, że sprawa skrócenia czasu pracy jest dla nich i ich bezrobotnych towarzyszy bardzo ważną kwestją.

Obecny strajk ma być tylko protestem, a o ile do dnia 1 stycznia 1935 r. sprawa skrócenia czasu pracy nie przybierze pomyślnego i realnego obrotu dla robotników, wówczas zgodnie z uchwałą ostatniego kongresu rad ców zakładowych na Śląsku, robotnicy wszystkich trzech Zagłębi zamierzają przystąpić do strajku generalnego, aż do zwycięstwa.

Jeżeli chodzi o Zagłębie Dąbrowskie to w dniu wczorajszym strajk nie objął całkowicie wszystkich zakładów pracy. Nie można się temu dziwić, gdyż nawet ze względów technicznych przeprowadzenie akcji strajkowej w jednym dniu nie jest możliwe. Pozatem robotnicy zagłębiowscy są już wyczerpani materjalnie i dlatego obawiają się utracić zarobków dniówkowych za dni strajkowe. Tem też właśnie należy tłumaczyć, że niektóre zakłady i kopalnie w dniu wczorajszym pracowały.

Według informacyj uzyskanych ze związków zawodowych robotniczych ogółem strajkowało około 80 proc. robotników.

Na pierwszej zmianie według informacyj uzyskanych w inspektoracie pracy strajkowało ogółem 8.374 robotników, pracowało zaś 638 robotników.

Strajkowały całkowicie następujące kopalnie: kop. Paryż (1700 robotników), Flora — 1237 robotników, Kazimierz — 1166 robotników, Juljusz — 1255 robotników, Jakób — 359 robotników, Wiktorja — 285 robotników i Dorota — 200 robotników. Strajkowały również całkowicie kop. Grodziec i Niwka.

Na kopalni „Czeladź“ w Piaskach zarządzona została świętówka. Jak nas jednak informują z sekretarjatu CZG. robotnicy tej kopalni w środę zamierzają strajkować, aby okazać solidarność z resztą strajkujących robotników.

Normalnie w dniu wczorajszym na pierwszej zmianie pracowały kopalnie: Saturn — 1247 robotników, Jowisz — 1167 robotników, Mars — 374 robotników, Modrzejów — 900 robotników, Milowice — 696 robotników, Helena — 335 robotników, oraz częściowo pracował Renard.

Na drugiej zmianie sytuacja nie uległa większej zmianie, jedynie druga zmiana na kop. Milowice nie przystąpiła do pracy.

W przemyśle hutniczym również strajk nie objął wszystkich fabryk.

Całkowicie strajkowały: walcownia hr. Renard, huta Staszic (120 robotników) i huta Milowice (360 robotników).

Częściowo strajkowały: fabryka maszyn w Niwce — 125 robotników oraz w hucie Katarzyna w Sosnowcu strajkowali robotnicy, zatrudnieni w oddziale mechanicznym.

Według twierdzeń związków zawodowych akcja strajkowa w Zagłębiu obejmie dalsze zakłady pracy, które wczoraj pracowały lub częściowo strajkowały.

Wczorajszy dzień strajku miał przebieg zupełnie spokojny.

NA ŚLĄSKU.

Na Śląsku strajk protestacyjny nie objął również wszystkich kopalń i hut. Ogółem na 22.000 górników rannej zmiany strajkowało 17.000 robotników, co stanowi około 80 proc. Całkowicie strajkowało 31 kopalni, częściowo 7 kopalni. W hutnictwie strajk miał mniejsze natężenie. W kopalniach objętych strajkiem konieczne prace były dokonywane.

BROSZURA O OBNIŻCE KOMORNEGO

Obchodzący żywo lokatorów jak i właścicieli domów dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżce komornego i o zmianach podatku od lokali oraz nowy tekst ustawy o ochronie lokatorów został wydany w formie broszury o objętości 48 stron, przez księgarnię W. Wilaka w Poznaniu ul. Podgórka 1. Cena książki 90 groszy.

Zakończenie robót miejskich w Będzinie

Demonstracje bezrobotnych przed magistratem

Roboty miejskie, jakie w sezonie letnim i jesiennym prowadził magistrat w Będzinie zostały już zakończone. —

W związku z tem pozostało bez pracy zgórą 300 robotników. Prezydent miasta czyni starania, aby uzyskać odpowiednie kredyty na zatrudnienie większej partji zwolnionych robotników w okresie zimowym.

Od kilku dni zbierają się przed magistratem będzińskim większe grupy bezrobotnych, domagając się pracy lub odpowiednich zasiłków żywnościowych. —

Wczoraj zebrało się przed magistratem kilkuset bezrobotnych, którzy usiłowali wtargnąć siłą do biura magistratu.

Na miejsce przybyła policja i demonstrantów rozproszyła.

W trosce o kształcenie młodocianych

Coraz częściej obija się o uszy rodziców zdanie „kształć syna — córkę zawodowo“. Rodzice stają nieraz przed zagadką gdzie i do kogo oddać dziecko, jakiego fachu je uczyć, jakie wymagania obrany zawód stawia.

Ażeby na te wszystkie pytania — wątpliwości odpowiedzieć warto zapoznać się ogólnie z przepisami, które wydały władze administracyjne i oświatowe.

Dziecko jest obowiązane do czternastego roku życia uczęszczać do szkoły powszechnej. O ile wszystko się dobrze składa, to po siedmiu latach nauki dziecko otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Coraz częściej dziecko jednak nie kończy szkoły powszechnej, gdyż z różnych powodów straciło rok, lub dwa i będąc w piątym lub szóstym oddziele przekracza czternaście lat życia, a przy przepełnieniu dzisiejszem, **zostaje natychmiast „wypisane“ ze szkoły przez kierownictwo szkoły.**

I tu zaczyna się męczarnia niejednej młodej duszy. Rodzice nagwałt szukają zawodu — mistrza, któryby ich dziecko przyjął do swego warsztatu

W wielu wypadkach padają rodzice i młodzież ofiarą niesumiennych rzemieślników. Przyjmują oni młodocianego do pracy, obiecują go „wyzwolić“ na czeladnika po tak zwanym okresie „terminu“, który trwa conajmniej trzy lata, a jedynie korzystają z pracy, względnie nawet opłaty złożonej przez rodziców małoletniego.

Przyjmować do terminu ma prawo tylko mistrz cechowy, który spisuje z opiekunami małoletniego umowę o naukę — termin, a umowę tę zatwierdza izba rzemieślnicza.

Pozatem młodociany musi uczęszczać do szkoły dokształcającej na naukę teoretyczną i to bez względu na ilość ukończonych klas szkoły powszechnej. Bez świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej izba rzemieślnicza obecnie nie dopuści terminatora do egzaminu czeladniczego. I tu trzeba jeszcze raz podkreślić, że do przedstawiania terminatorów do egzaminu czeladniczego, który się odbywa przed komisją wyznaczoną przez izbę rzemieślniczą ma prawo tylko mistrz cechowy.

Rodzice chcący uczyć swe dziecko rzemiosła powinni we własnym interesie w towarzystwie rzemieślniczem dowiedzieć się, które zakłady rzemieślnicze i którzy mistrzowie mają prawo przyjmować młodocianych do terminu

Towarzystwo rzemieślnicze w Dąbrowie Górniczej, ulica Kościuszki 27, wywiesiło w swym lokalu spis mistrzów cechowych wszystkich zawodów uprawnionych do przyjmowania młodocianych, pozatem w każdem towarzystwie urzęduje przez cały dzień sekretarz, który znając doskonale miejscowe stosunki, najlepiej poinformuje zainteresowanych.

Na zakończenie podaję, co trzeba przejść, by zostać czeladnikiem — mistrzem obranego zawodu.

1) Świadectwo ukończenia 4-ch klas szkoły powszechnej, 2) termin u mistrza cechowego conajmniej trzy lata, 3) równocześnie z terminem uczęszczanie do szkoły dokształcającej zawodowej przez trzy lata, 4) egzamin czeladniczy praktyczny i teoretyczny przed Komisją wyznaczoną przez izbę rzemieślniczą, 5) conajmniej trzechletnia praca czeladnicza i 6) egzamin mistrzowski praktyczny i teoretyczny przed komisją wyznaczoną przez izbę rzemieślniczą.

JAN ROGAWSKI
kierownik szkoły dokształcającej zawodowej.

PRZYCHODNIA
LECZNICZA
chor. wenerycznych i skór. „Pomoc”
Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a
Czynna: 10-1 i 4-7 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

KRONIKA

Wtorek 26 Listopad

Dziś: Piotra, Konrada
Jutro: Wirgiljusza B. W.
Wschód słońca: 7.18
Zachód słońca. 3 29

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 26 listopada.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Płyty. 16.00. Skrzynka PKO. 16.15 Płyty. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Muzyka operetkowa. 17.50 Skrzynka językowa. 18.00 Adam Mickiewicz w pieśni. 18.30 Szkic literacki. 18.45 Płyty. 19.00 Spłata długów. 19.10 Program brotowemu reformy rolnej. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny z Łodzi. 20.50 Dziennik wieczorny. 22.30 Gruźlica, jako specjalność lekarska. 22.45 Odczyt w języku esperanckim. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Wtorek, 26 listopada.

6.30 Transmisja z Warszawy. 6.50 Płyty. 7.20 Transmisja z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.30 Płyty. 13.35 Transmisja z Warszawy. 15.20 Wiadomości bieżące. 15.25 Wiadomości giełdowe. 15.35 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.30 Transmisja z Wraszawy. 18.30 Gdy dziecko uczy się w domu. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Feljeton sportowy. 19.10 Program na dzień następny. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Transmisja z Warszawy. 20.00 Transmisja z Łodzi. 20.50 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja z Warszawy. 22.45 Polskie skrzydła nad światem. 23.00 Transmisja z Warszawy. 23.05 Piosenki w wyk. Niny Grudzińskiej.



RADJO NA FRONCIE ABISYNSKIM.

Z włoskiej części Abisynji odezwał się już po raz trzeci głos bezpośrednio w eterze. Tym głosem są transmisje krótkofalowej stacji radjofonicznej 2 RO w Asmara, pracującej na fali 25,4 metra.

Stacje utrzymuje i prowadzi w zasadzie Kwatera Główna Armji Włoskiej, wszelako dla celów dziennikarsko - radjowych, dowództwo włoskie udziela tego znakomitego środka komunikacji ze światem. Po raz pierwszy w środę 30 października między godziną 17 i 17.15 nadawał z Asmary audycję specjalny korespondent amerykańskiej agencji prasowej Uniwersal News Service, Mr. Gibbons.

Dziennikarz amerykański wyprowadził mikrofon w pole, na nowo zbudowaną szosę, którą przeciągały kolumny wojsk włoskich. Stanął na szosie i nadawał tylko objaśnienia do wydarzeń. Efekty były rozumie się, rozmaite, a wszystkie bardzo wojenne. Więc: huk przejeżdżających tanków armat ogłuszający warkot silników samolotowych i ciężarówek z wojskiem, amunicją itp.

P. Gibbons zaprodukował również głosy abisyńczyków. Audycja miała wypaść tak świetnie, że agencja amerykańska uprosiła dowództwo włoskie o następną transmisję z bliższych linij frontu. Oczywiście transmisja będzie niesłychanie kosztowna, bo p. Gibins będzie musiał na koszt swej agencji przeprowadzić specjalny kabel. Tę następną, niezmiernie ciekawą transmisję wyznaczono na ostatni tydzień listopada.

WŁOCHOM NIE WOLNO SŁUCHAĆ ZAGRANICY.

Daily Telegraph informuje o ograniczeniach dotyczących odbioru stacyj zagranicznych we Włoszech: w hotelach i barach zakazane jest nastawianie odbiorników na zagranicę. Chodzi o to, by publiczność nie słuchała zagranicznych dzienników radjowych i nie robiła porównań. Radjo włoskie zaprzecza jednak tej wiadomości.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI Z SOSNOWCA W GRODŹCU.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski z Sosnowca gra w Grodźcu w sali domu strażackiego, doskonałą komedję M. Bałuckiego p. t. „Klub kawalerów“.

Jutro, o godz. 8.30 wiecz. teatr miejski **w Sosnowcu gra świetną komedję Michała Bałuckiego pt. „Klub kawalerów“ Bilety w cenie od 25 gr.**

——oOo——

— **Zebranie pracowników kolejowych.** Zarząd związku zawodowego pracowników kolejowych (ZZK) zwołuje ogolne zebranie pracowników kolejowych, oraz emerytów bez względu na przynależność związkową. Zebranie odbędzie się dzis o godz. 16-ej, w domu ludowym rzy ulicy Jasnej 26 w Sosnowcu.

— **Lektorjum powszechne w Sosnowcu.** Jutro odbędzie się w lokalu lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 interesujący odczyt z dziedziny pracy oświatowej pt. „Praca świetlicowa“ który wygłosi prof Bolesław Nytko. Początek punktualnie o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp dla starszych i młodzieży bezpłatny. W ubiegłą środę odczyt zamiast prof. Stankiewicza wygłosił prof. A. Majewski.

— **Redukcja na kop. Flora.** Wczoraj kopalnia „Flora“ w Gołonogu zwolniła z pracy dalszych 20 robotników.

— **Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.** Dnia 27 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywane będą następujace sprawy: przyjęcie do wiadomości reskryptu wojewody kieleckiego, zatwierdzającego budżet miasta na 1935/6 rok, przyjęcie do wiadomości reskryptu wojewody w sprawie dodatkowego wynagrodzenia dla członków prezydjum magistratu, pr. wyborów opiekunów społecznych miejskiej komisji opieki społecznej i składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj.

— **Nieszczęśliwy wypadek na kop. „Jowisz“.** Onegdaj na dole kop. „Jowisz“ w Wojkowicach Kom. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Na pracującego Stanisława Ligenzę spadły ze stropu filara zwały węgla, przyczem doznał on połamania żeber, klatki piersiowej i obrażeń twarzy.

Ligenzę wydobyto z pod gruzów węgla i odwieziono go do szpitala w Czeladzi. Stan jego zdrowia jest ciężki.

——oOo——

Eksmisji nie podlegają tylko bezrobotni

W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości, jakoby dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r., zmieniający ustawę o ochronie lokatorów, wprowadził moratorjum mieszkaniowe dla wszystkich lokatorów mieszkań jedno lub dwupokojowych, jeżeli eksmisję orzeczono spowodu zaległości czynszowych. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Ponieważ uzasadnienie wymienionego dekretu nie zostało ogłoszone, dowiadujemy się, że przepisy o ustawowem moratorjum co do mieszkań jedno lub dwupokojowych, zawarte w tym dekrecie, nie zmieniają dotychczasowego stanu prawnego, według którego z ustawowego moratorjum mieszkaniowego korzystać mogli tylko bezrobotni (art. 24 w związku z art. 23 ust. 2 i 3 ustawy.) Nowe brzmienie przepisów miało na celu tylko wprowadzenie moratorjum na czas nieokreślony (aż do polepszenia się sytuacji gospodarczej) i usunięcia w ten sposób konieczności wydawania co roku przepisów przedłużających moratorjum.

Najlepiej smakują papierosy w gilzach z trzema watami pod nazwą:

„Dla znawców“

fabryki: E. PASCHALSKI i S-ka, RADOM.

FORMALINA CZY SPIRYTUS?

Aresztowanie Federa na sali sądowej — Hulanki z przyjaciółką w Zakopanem — Kto płacił rachunki za zabawy?

Sensacyjnie zakończył się szósty dzień procesu o nadużycia w rafinerji będzińskiej. Wieczorem, po skończonej sesji wkroczyła na salę rozpraw policja i aresztowała jednego z oskarżonych, Jonasa Matysa Federa. Aresztowanie Federa nastąpiło na skutek wykonania przez prokuraturę prawomocnego wyroku, skazującego Federa na cztery lata więzienia za oszustwo dokonane w 1927 roku w wysokości 42.000 złotych na szkodę kop. „Jakób“ Aresztowany

Feder osadzony został w więzieniu w Sosnowcu.

Wczoraj zeznawali w procesie dalsi świadkowie. Zeznania ich ujawniły między innemi ciekawe szczegóły, dotyczące życia prywatnego jednego z oskarżonych i koronnego świadka oskarżenia, byłego rektyfikatora rafinerji będzińskiej, Obarka. Na wstępie zeznawał świadek Tomasz Gąska, funkcjonarjusz policji porządkowej w Jaworznie.

Gąska ujawnił w szopie Silberberga 200-litrową beczkę spirytusu, pochodzącą jakoby z nielegalnego wywozu spirytusu z rafinerji będzińskiej Gąska stwierdza że na beczce naklejona była kartka z napisem

„formalina“

oraz że beczka była zaplombowana oryginalną plombą rafinerji. To go zaintrygowało, zawiadomił więc o tem miejscowy komisarjat policji.

Jak wiadomo, ujawniona przez strażnika beczka spirytusu, stała się ważnym autem w rękach władz śledczych, przeprowadzających dochodzenie w sprawie nadużyć.

Ciekawe zeznanie złożyła następnie Amalja Czechowa, posiadająca pokoje do wynajęcia przy ul. Marjackiej w Katowicach. U Czechowej mieszkała niejaka Szocińska, podobno przyjaciółka Jakóba Federa. Czechowa stwierdza, że u Szocińskiej bywali częstymi gośćmi zarówno Jakób Feder jak i rektyfikator Obarek. Obaj byli widocznie w bardzo dobrej komitywie, czasem przynosili do niej spirytus i wyjeżdżali z Szocińską

na kilkudniowe hulanki do Zakopanego

Bliższe co do tego wyjaśnienia składa Szocińska, która poznała — jak twierdzi — Jakóba Federa 9 lat temu w Bydgoszczy. Rzeczy jakoby łączyły ją z Federem bliższe stosunki i potwierdza, że była wraz z Federem i Obarkiem w Zakopanem, gdzie słyszała, jak Obarek zamierzał kupić parcele i willę.

Wesołość na sali wywołuje zachowanie się tego świadka, który oświadcza, że Obarek i Feder zaciągnęli u niej pożyczki w kwocie ponad tysiąc złotych, że musiała za obydwóch płacić w Zakopanem rachunki, wreszcie że

gdyby miała rewolwer, toby zabiła Federa...

Konfrontacja między Obarkiem a drugim najważniejszym świadkiem dowodowym, Gackiem, który twierdzi, że absolutnie nie widział i nie wie o tem, by z rafinerji ktoś nielegalnie wywoził spirytus, nie dała żadnego rezultatu. Obaj podtrzymują swe zeznania. Czy spirytus zatem był wywożony potajemnie z rafinerji, pozostaje nadal zagadką.

Dziś sąd przystąpi do badania świadków obrony.

Wykopane szkielety ludzkie

Profanacja grobów na żydowskim cmentarzu w Zawierciu

W nocy z soboty na niedzielę nie wykryci narazie sprawcy dokonali profanacji dwóch grobów na miejscowym cmentarzu żydowskim. Przedewszystkiem usunęli oni z grobów tych pomniki, poczem rozkopali groby do tego stopnia, że widać było na wierzchu szkielety ludzkie.

Wykluczona tu jest chęć zysku gdyż jak powszechnie wiadomo, religja żydowska zabrania grzebać umarłych z jakiemikolwiek kosztownościami, a nawet najtańszemi błyskotkami.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła natychmiast enrgiczne dochodzenie i przypuszczać należy, że uda jej się w najbliższym czasie wykryć sprawców profanacji grobów.

Piękna akcja komitetu miłosierdzia w Czeladzi

Wzorem lat ubiegłych tow. Wincentek w Czeladzi zorganizowało „Tydzień miłosierdzia“, który dał następujące wyniki: Z list składkowych zbieranych po domach wpłynęło 189 zł., ze sprzedaży chorągiewek żałobnych i świec 99 zł., ze sprzedaży ulicznej znaczka 123 zł., z ofiar wpłynęło od tow. „Saturn“ 50 zł., fabryki „Józefów“ 15 zł., wapienników „Brynica“ 5 zł. Razem wpływy gotówkowe wynosiły 482 zł. W naturze zebrano 100 sztuk starej odzieży, 25 par starego obuwia, 4 pary śniegowców i parę kaloszy. Z zebranej gotówki zakupiono za 144 zł. płótna, za 133 zł. obuwia zupełnie nowego, za 44 zł. chustek do okrycia, za 24 zł. materjału na suknie, na reperację starego obuwia wydano 8 zł. Na zapomogi gotówkowe wydano 43 zł. Koszt chorągiewek, szpilek, papieru i innych drobnych rzeczy wynosił 20 zł. Razem wydatkowano 489 zł.

Zakupionemi i zebranemi przedmiotami obdarzono 258 najbiedniejszych osób. Komitet miłosierdzia w Czeladzi za okazaną pomoc najbiedniejszym przez ofiarowanie pieniędzy i odzieży składa gorące podziękowanie.

AWANTURA W KINIE

W kinoteatrze tłok był nie do opisania. Sala wypełniona była po brzegi, krzesła wszystkie zajęte i nowi przybysze nie znajdowali już wolnych miejsc.

Gdy pogaszono światła i na ekranie ukazały się marsowe postacie amerykańskich cowboyów, zdumiona publiczność miast słów angielskich usłyszała okrzyki w bardziej zrozumiałym języku:

— Panie! Zapychaj pan do choroby! Nie jesteś pan przezroczysty!

— Suwasz pan stąd prędko? Wynocha mnie z przed nosa, bo jak bogatego, jeszcze pana rąbnę!

Przyczyną owej awantury był apn Michał Magiera, który stał sobie najspokojniej przed ekranem i nie ruszał się z miejsca. Ponieważ zaś bliżej siedzący widzowie poczęli go ciągnąć za spodnie i za rękawy, przeto pan Magiera bronił się zawzięcie i syczał:

— Tylko przez ciągania, panie szanowny. Ciągaj się pan za nos, albo za co inszego. Któren mnie znowu uszczypnął? Żebym pana nie potrącił! Małżonkę ślubną możesz pan szczypać, a nie mnie.

O rany Julek, akuratnie w serdeczny nagniotek mnie kopnął!

Masz łachu za moje krzywdę!

Rozległ się charakterystyczny trzask poczem oburzona publiczność rzuciła się na pana Magierę i, wyłoiwszy mu odpowiednio skórę, oddała go w ręce policjanta.

Na rozprawie w sądzie grodzkim pan Magiera bronił się w następujący sposób.

— Uważa pan sędzia, ciasno było na sali, jak w duszy, i żadnem sposobem krzesła wolnego znaleźć nie można było.

O wiele zaś w tem bałaganie miejsca wolnego niema, to jedna jest tylko rada, ażeby drakę na całego uskutecznić.

Wtenczas bowiem bileter z krzesłem prędko przylata, kasjerkę z niego uprzednio zrzuciwszy — i siadasz brachu, jak ten król.

Znakiem tego niewinny jestem, proszę wysokiego sądu, ponieważ że cały ton bajo wedle miejscowego zwyczaju się odbywał.

Mimo, iż świadkowie zgodnie stwierdzili, że istotnie w kinie przyjęty jest opisany przez oskarżonego system zdybywania mejsca, sąd skazał pana Magierę na 10 złotych grzywny za pobicie.

Obwieszczenia

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swą kancelarję w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Kościuszki 34 i tamże zamieszkały na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że

1) (Km. 102/35) w dniu 5 grudnia 1935 r. o godzinie 10-tej w I-szym terminie w Gołonogu w obrębie kopalni Flora obok biura głównego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego, ruchomości składających się z bibljoteki, kompletu mebli salonowych itp. oszacowanych na łączną sumę 1850 zł. na zsapokojenie wierzytelności Skarbu Państwa i innych.

2) (Km. 560/35) w dniu 5 grudnia 1935 r. o godzinie 11-tej w II-gim terminie w obrębie kopalni Victorja w Gołonogu odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Kop. Stanisław, składających się z 6 silników i 3 transformatorów oszacowanych na łączną sumę 7700 zł. na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu

3) (Km. 1379/35) w dniu 5 grudnia 1935 r. o godzinie 12-tej w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Narodowej 13 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II-gim terminie ruchomości składających się z komody, lustra, 3 szaf, 2 biurek, maszyny do pisania i mieszanek ziół leczniczych oszacowanych na łączną sumę 800 zł., oraz w I-szym terminie ziół leczniczych, oszacowanych na łączną sumę 370 zł. 83 gr. na zaspokojenie wierzytelności Adolfa Paliborka.

Wyżej wymienione ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądu
STEFAN ALCHIMOWICZ.

Do akt Nr. Nr. 1305, 1656 i 2071/35.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10 na podstawie 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 3 grudnia 1935 r. w I-szym terminie o godz. 9-tej w Połomji gm. Żarki składających się z ruchomości: trzech tysięcy sztuk cegieł do pieców piekarskich, szamotowych 280/280 m/m., 20 tysięcy sztuk cegieł szamotowych „Ramzay“, oszacowanych na łączną sumę 9300 złotych.

Dnia 3 grudnia 1935 r. w I-szym terminie o godz. 9-tej w Połomji gm. Żarki składających się z ruchomości: 20 tysięcy sztuk cegieł szamotowych „Ramsay“ gat. I, 10 tysięcy sztuk cegieł t. zw. szamotówki, 2 tysięcy sztuk kafli niepolewanych kwadratowych i 1000 sztuk kafli różnych glazurowanych, oszacowanych an łączną sumę 3400 złotych.

Dnia 3 grudnia 1935 r. w I-szym terminie o godz. 9-tej w Myszkowie ul. 1 Maja Nr. 7 składających się z ruchomości: maszyny do pisania firmy „Remington“ oszacowanej na sumę 700 złotych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI

Z Zawiercia

(z) **Zebranie związku podoficerów rezerwy.** Pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Kuca odbyło się onegdaj miesięczne zebranie związku podoficerów rezerwy, na którem omówiono szereg aktualnych spraw organizacyjnych. Między innemi postanowiono, aby z dniem 30 bm. rozpocząć prace szkoleniowe p. w. i w. f. Począwszy od soboty 30 bm. zbiórki członków odbywać się będą w każdą sobotę od godz. 6 do 8 wieczorem, na które obowiązani są przychodzić wszyscy zorganizowani podoficerowie. Następnie dokonano wyboru komendanta związku. Po przeprowadzeniu na ten temat krótkiej dyskusji, komendantem jednogłośnie wybrany został dotychczasowy wiceprezes związku p. Jan Boniek

(z) **Kradzież wędlin i gęsi.** W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia wśród miejscowych złodziejaszków wzrosło zapotrzebowanie na wędliny i gęsi. To też nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali włamania do sklepu rzeźniczego p. Leona Giermoli (Wronia 4), skąd skradli większą ilość wędliny. Poniesione wskutek kradzieży straty oblicza poszkodowany na sumę zł. 208.

— Jaworskiemu Janowi (Polska 16) nieznani sprawcy skradli onegdajszej nocy z komórki 7 gęsi. Do komórki dostali się złodzieje za pomocą wyrwania paru desek. Odszukaniem amatorów cudzej wędliny i gęsi zajęła się policja.

(z) **Amator bezpłatnej jazdy.** Do komisarjatu policji doprowadzony został Józef Florczyk, bez stałego miejsca zamieszkania, który wskoczył w dniu wczorajszym do będącego w biegu pociągu towarowego. Prawdopodobnie Florczyk chciał się dostać do innego miasta.

(z) **Odbity węgiel.** Na pociąg towarowy załadowany węglem, zdążający z Łaz w stronę Częstochowy, skoczyło onegdaj paru nieznanych osobników, którzy w gwałtowny sposób poczęli wyrzucać z wagonów węgiel. Na widok patrolu policyjnego osobnicy ci zbiegli, pozostawiając przy torze wyrzucony węgiel w ilości 300 kg.

CUDA DZIEJĄ SIĘ W EKSPORCIE.

Paryski „Excelsior“ podaje w korespondencji z Abisynji ciekawy fakt. Otóż korespondent tego pisma, Webb Miller, stwierdził, iż piwo niemieckie i duńskie jest w Erytrei włoskiej tańsze, niż w Berlinie lub w Kopenhadze. Za flaszkę piwa w Adi — Kaleh, nad granicą abisyńską, zapłacił Miller 1 fr. 20 cnt. Ta sama flaszka piwa monachijskiego w Monachjum kosztuje 2 franki! Oto cuda eksportu.

Przysposobienie harcerek do obrony kraju

Prowadzona od szeregu lat akcja przysposobienia harcerek do obrony kraju przybierze w roku 1936 szerokie rozmiary. M. in. projektowane jest ukończenie trzyletnich prac, mających na celu obsadzenie wszystkich chorągwi harcerek instruktorkami przysposobienia do obrony kraju. W dalszym ciągu odbywać się będzie szkolenie instruktorek — specjalistek w poszczególnych działach pracy. Ponadto odbędą się kursy: medyczny (połączony z kursem narciarskim), instruktorski strzeleckołuczniczy, służby polowej, instruktorski łączności i radjotelegrafji, ponadto harcerki wezmą udział w szeregu kursów Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Projektowane jest również zorganizowanie szeregu zawodów.

Międzynarodowe menu
na bankiecie kucharzy

W hotelu Carlton odbył się bankiet z okazji międzynarodowego zjazdu kucharzy. Szef kuchni Carlton — Palace'u, znany w londyńskim światku gastronomów, Harbadeau, ułożył menu bankietu, w którym figurowały potrawy wszystkich omal krajów. Przekąskom patronowała Szwecja, blisko sto gatunków smakowitych krajanek zalegało półmiski. Ostrygi przybyły z Colchester, pasztet przesłano samolotem ze Strasburga, kawior — z Rumunji. Wódki i napoje przybyły ze wszystkich stron świata: machandel z Gdańska, wódka czysta z Leningradu, żytniówka ze Sztokholmu, whisky z Glasgow etc. Owoców dostarczyła Kalifornja, Meksyk, Afryka Południowa. Baranina przybyła z Australji, sarnina i inne rodzaje mięsa z Francji, ryby z Norwegji i Rosji.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
konto PKO. 1313.



Pogrzeb ofiary ostatnich zamieszek i krwawych demonstracyj antyangielskich w Kairze odbył się bardzo niezwykle manifestacyjnie. Trumna jego — jak widzimy na zdjęciu — pokryta była narodową flagą.

Z Olkusza

(ol) **Kombinacje obywatela olkuskiego z prądem.** Pewnego rodzaju sensację wywołało w Olkuszu wykrycie kombinacji z prądem elektrycznym, prowadzonej podobno od lat trzech przez Ignacego Szymonka, b. radnego i członka komisji rewizyjnej w poprzedniej radzie miejskiej, oraz jednego z zamożniejszych obywateli olkuskich.

Jeden z monterów elektrowni miejskiej wykrył, że w liczniku p. Szymonka umieszczona była moneta groszowa powodująca mniejszy obrót maszynerji licznika i wykazujące mniejsze zużycie prądu. Za oświetlenie 9 ubikacyj, klatki schodowej, mieszkania dozorcy, nagrzejników itd., Szymonek płacił miesięcznie drobne sumy.

Pretensje magistratu jeszcze nie obliczone, sięgają one jednak zgórą tysiąca zł.

W niedzielę wieczorem policja olkuska zakwestjonowała licznik i grzejnik, oraz wszczęła dochodzenie przeciwko pomysłowemu obywatelowi.

(ol) **Redukcja w cementowni „Wiek“.** Wskutek zakończenia sezonu cementowego, cement. „Wiek“ w Ogrodzieńcu zredukowała z dn. 23 bm. 144 robotników, zwolnienie dalszych 87 robotników ma nastąpić stopniowo do grudnia b. r.

(ol) **Przygnieciony wózkiem.** Robotnik Władysław Kuś, mieszkaniec wsi Jangrot, zatrudniony przy budowie szosy Wolbrom — Skała, uległ wypadkowi przygniecenia klatki piersiowej wózkiem. Ciężko ranny Kuś zmarł w szpitalu olkuskim w dniu wczorajszym.

(ol) **Na dożywianie.** Cech piekarzy w Olkuszu, z inicjatywy prezesa, p. Ciekonia, wpłacił na rzecz dożywiania dziatwy bezrobotnych, sumę 55 zł. Ofiary na ten cel odmówił tylko piekarz Bogdalin.

(ol) **Brzydko, p. Kaczmarczyk!** Podczas rewizji w mieszkaniu Stanisława Kaczmarczyka w Sławkowie, znaleziono większą ilość świec, pochodzących z kradzieży w firmie „Płomień“ z Wolbromia. Świece te ukradli chłopcy z furmanki, popasającej na rynku sławkowskim.

Kaczmarczyk jest paserem, kupuje bowiem wszelkiego rodzaju kradzione rzeczy przez małoletnich chłopców z furmanek, popasających w Sławkowie i z tego powodu jest często w kolizji z miejscową policją.



SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

95 POWIEŚĆ.

— Zapewne, to bardzo smutne — odparła Łucya w zadumie.

— Otóż to życie! Niemasz stałego szczęścia na świecie — ciągnęła dalej modniarka. — Moja Łucyo — dodała — skroję tę suknię jaka ma być zrobioną z blado różowej materji, pokrytą gazą i kwiatami. Gdy jutro z rana przybędziesz zabierzesz ją do powozu, dodam ci potrzebne do niej ozdoby, obok szczegółowych moich wskazówek.

— Dobrze pani, to na jutro robota... a dzisiaj?

— Dziś, pokryjesz mi futerko dla dziecka białym kaszmirem; czy znajdziesz czas ku temu?

— Jeśli potrzeba, popracuję w nocy by je ukończyć.

— Przejdź zatem do sali kroju, odbierz futerko, zapisz je w książce i udaj się do kasy. Jestem z ciebie Łucjo bardzo zadowoloną. Oto dwa luidory gratyfikacji.

— Dziękuję pani — wyrzekło rumieniąc się dziewczę — z serca dziękuję. Nie zasłużyłam na tyle łaski z jej strony.

— Zasłużyłaś na wdzięczność mą, drogie dziecie — mówiła pani Augusta — lecz weźże adres tej amerykanki

Łucja dobywszy z kieszeni karnet i ołówek, czekała.

— Panna Marja Harmant, ulica Murillo Nr. 19 — dyktowała właścicielka magazynu.

Po napisaniu tego, dziewczę udało się do sali kroju, następnie do kasy, poczem wróciła do swej stancyjki na ulicy de Bourbon, gdzie zasiadłszy do pracy oczekiwała na przybycie narzeczonego.

XXI.

Lucjan po spożyciu jak zwykle śniadania w mleczarni, poszedł odnieść wykończone rysunki mechanikowi zamieszkałemu przy ulicy Issy, gdzie otrzymał nową robotę. Następnie by dotrzymać danego Łucji przyrzeczenia, postanowił udać się do sali sądowej pałacu Sprawiedliwości, by z umieszczonej tamże listy porządkowej adwokatów, powziąść wiadomość czy Jerzy Darier zamieszkuje w Paryżu.

Wszedłszy tam, prosił pierwszego z napotykanych urzędników o objaśnienie w tym względzie.

— Pytasz pan o Jerzego Darier — rzekł zagadniony — ależ to jeden z najbardziej kochanych przezemnie kolegów, znam go doskonale i natychmiast adres panu udzielę.

To mówiąc, wyjął notatnik z kieszeni i przeczytał:

— Ulica Bonapartego nr. 19.

Podziękowawszy uprzejmie, Lucjan wyszedł z pałacu.

Zegar wieżowy wskazywał piątą.

— Powinienem zastać go w domu o tej porze — rzekł — ulica Bonapartego w pobliżu. Łucja ma słuszność; źle uczyniłem odsunąwszy się od tego, który mi tyle przyjaźni okazywał. Być może iż on wart więcej nad innych, nie zmienił się jak tamci.

I ucieszony myślą zobaczenia towarzysza młodości, szedł w stronę ulicy Bonapartego.

Dnia tego Jerzy Darier na krótko ukazał się w pałacu Sprawiedliwości. Mając bronić sprawy w szóstej Izbie sądowej wrócił do swego mieszkania gdzie rozpatrywał akta, na mocy których miał wkrótce wnosić obronę. Dźwięk dzwonka przerwał mu jego pracę, a stara służąca oznajmiła przybycie Edmunda Castel.

Młody adwokat wybiegł z pośpiechem na spotkanie opiekuna, który był razem najlepszym jego przyjacielem.

Edmund nie był już owym młodzieńcem, jakiego widzieliśmy przed laty dwudziestu dążącego drogą ku probostwu de Chevry. Obecnie miał lat przeszło czterdzieści, lecz mimo iż włosy gdzie niegdzie mu posrebrniały, rysy twarzy zachowały dawną otwartość, wesołość i szczerość. Szczupły i zręczny, szedł z podniesioną głową patrząc w świat pogodnie. Przy wykwintnym sukiennym garniturze widniała mu w butonierce wstążeczka legji honorowej.

— Jakiż gość rzadki, a upragniony! — wołał biegnąc ku niemu Jerzy — dwa tygodnie mój opiekunie nie widzieliśmy się z sobą.

— Nie miałem czasu — odrzekł artysta — wykańczałem obraz, lecz ty mogłeś był przyjść do mnie, ulica Bonapartego nie jest zbyt odległą od ulicy Assas.

— Pragnąłem tego gorąco — rzekł młody adwokat — lecz byłem zarówno obarczony pracą.

— Przewidywałem to, a chcąc wynagrodzić owo długie niewidzenie się nasze, przychodzę do ciebie na obiad, jeżeli ci tem nie sprawię różnicy.

— Ach jak możesz mówić coś podobnego — zawołał Jerzy — dla przepędzenia z tobą chwil kilku, wszystko jestem gotów poświęcić.

— Rozkaż więc Magdalenie położyć dla mnie nakrycie, a razem i te ciastka z sokiem poziomkowym jakie ona przygotowywać tak wybornie umie.

Jerzy zadzwonił śmiejąc się wesoło. Stara służąca ukazała się w progu.

d. c. n.

Jak mieszkał „upiór borów tucholskich"

Prawdziwe historje o „lesnym człowieku" XX wieku na Pomorzu

Nietylko po całem Pomorzu, lecz całej Polsce rozniosła się z wprost niewiarygodną szybkością wieść o zamordowaniu policjanta ś. p. Żmury w Pelpinie (pogrzeb jego, we formie manifestacji — jakiej jeszcze nie widział stary Pelpin — odbył się we środę 20 b. m.), wywołując wszędzie zrozumiałe wrażenie, żal dla rodziny zmarłego na posterunku służbowym dzielnego i lubianego żołnierza w granatowym mundurze.

Z jakąż natomiast ulgą przyjęło społeczeństwo pomorskie wieść o przytrzymaniu zabójcy, o ujęciu długo poszukiwanego i groźnego zbrodniarza Jana Manikowskiego. Ujęła go dzielna policja powiatu świeckiego z komendantem powiatowym p. podkom. Dzwoniarkiem na czele, jako kierującym akcją pościgową; ujęto go z iście amerykańską szybkością bo w 7-miu godzinach po dokonaniu zbrodni.

Postać Manikowskiego, człowieka o małym wzroście, liczącego lat 39, stała się poprostu postrachem dla mieszkańców powiatu świeckiego i tucholskiego, dla mieszkańców borów tucholskich, w których się ukrywał, by stąd robić wyprawy w okolice. Mieszkańcy tej okolicy żyjący dotąd wciąż w obawie przed Manikowskim, który posiadając broń palną był bardzo niebezpieczny, kolejno czuwali nocami, by uchronić dobytek przed włamaniem, a przeczuwali oni, że zamieszkuje on gdzieś w lesie, w jakiejś norze, bo tak mieszkał przed kilkunastu laty, zanim popełnił zbrodnie na ogrodniku w Funtersztynie i skazany na długie lata ciężkiego więzienia w więzieniu świętokrzyskiem, wrócił on w marcu tego roku.

Beznaganne prowadzenie się w więzieniu zamienił odrazu, po wypuszczeniu na wolność, w życie zbrodnicze, w życie jakby jakiegoś „wilkołaka" czy też jak tu mówią — „leśnego człowieka".

Życie Manikowskiego już od pierwszych lat młodości było pełne zbrodniczości. Urodził się w Przysirsku wsi pow. świeckiego i tu

JAKO MAŁY CHŁOPCZYK UTOPIŁ SWĄ SIOSTRZYCZKĘ.

Tegoroczną swą przestępczość rozpoczął podpaleniem wielkiej stodoły ze zbożem w majętności Gawroniec, dalej podpaleniem aż 7 stogów zboża w Gawrońcu i Polędnie i dokonaniem licznych włamań i kradzieży we wioskach: Trespol, Przysiersk, Dolnym Młynie, Franciszkowie Jeżewie, Pruszczu, Bysławiu, Cekcynie, Wysokiej Wsi i Iwcu, a ostatnio w Pelpinie, gdzie zastrzelił policjanta.

Przytrzymany w chwili, kiedy rowerem wracał z Pelplina na terenie powiatu świeckiego w toku dochodzeń przyznał się do wszelkich popełnionych w ostatnich miesiącach zbrodni, oraz wskazał swą kryjówkę w lesie, skąd robił nocą wyprawy oraz ukrywał się przed obławami, jakie zaniin stale urządzano.

Kryjówkę swą urządził w gęstym zagajniku około 13-letnich sosen w lesie państwowym nadleśnictwa Wierzchlas, w pobliżu bo może około 1 km. odległości od wsi Iwiec, w pow. tucholskim, w miejscu gdzieby nikt nie przypuszczał, że ma „mieszkanie" ów niebezpieczny człowiek.

Zaszyty w gąszczach leśnych, choć zupełnie

POD BOKIEM SIEDZIB LUDZKICH

w pobliżu stacji kolejowej Wierzchucin, znalazła policja namiot służący za ukrycie dla Manikowskiego. Namiot był zbudowany z kilku kijów nakrytych staremi mapami, jakie skradł w pobliskiej szkole w Iwcu, oraz materjałami. Wnętrze namiotu było urządzone z nielada komfortem, bo nie brakło też przyborów toaletowych, obok zapasów materjałów i żywności, wszystko pochodzące z kradzieży, w urządzeniu nie brakło nawet termometru.

Wszystkiemi temi przedmiotami zainteresowała się policja, która zlikwidowała „mieszkanie" urządzone przez niego w tej samej polaci lasu, gdzie „mieszkał" przed mniejwięcej 18-tu laty.



Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

PREMJERA W TEATRZE.

„Nigdy nic nie wiadomo"

komedja w 4 aktach G. B. Shawa, przekład T. Sobieniowskiego. Reżyserował dyr. J. Gołaszewski.

Grana ostatnio w teatrze sosnowieckim komedja Bernarda Shaw'a pt. „Nigdy nic nie wiadomo", posiada wszystkie zalety i wady sztuk „wielkiego kpiarza". W komedji tej więc, naszpikowanej paradoksami i świetnemi dowcipami, obok paradoksalnych, komicznych sytuacyj, trafiają się i dłużyzny, gadulstwo, dlatego tylko znośne na scenie, że je Shaw przerywa efektownemi racami dowcipów i paradoksów. Całość pozostawia miłe wrażenie i daje tę radość, jaką sprawić potrafi tylko przygoda intelektualna, bowiem Shaw, jak w każdej swojej komedji tak i w „Nigdy nic nie wiadomo" poruszył ciekawe zagadnienie a właściwie kilka ciekawych zagadnień. Najważniejszem jest sprawa wychowania dzieci. Dziećmi, na których przykładzie Shaw ukazuje wady i zalety różnych sposobów wychowania, są: dwie córki i syn rozwiedzionych małżonków Crampton, oraz syn kelnera, adwokat, dojrzały już wprawdzie mężczyzna, ale ukazany obok ojca swego i zręcznie zestawiony z dziećmi państwa Crampton, doskonale spełniający rolę pewnego kontrastu. Z innych zagadnień, nad któremi się warto zastanowić, „wywlec" należy z komedji Shaw'a sprawę miłości, miłości nieuświadomionej, która przywodzi nam na myśl wystawianą ostatnio w naszym teatrze komedję Baluckiego, pt. „Klub kawalerów" i przedstawioną w niej miłość Marji do Władysława. Szkoda wielka, że p. Erwan, grający rolę Valentine'a, starającego się o rękę „nienawidzącej" go Glorji (p. Królikowskiej), nie przeżył swej roli naprawdę, bo gra jego stanowiła dość jaskrawy kontrast w zestawieniu z bardzo piękną grą p. Królikowskiej, która doskonale się wczuła w postać Glorji Clandon, rozsądnej, myślącej panny, zawsze poważnej, biorącej świat bardzo „na serjo". Pp. Gołaszewska i Iwański, jako dwoje rozbrykanych, traktujących się po koleżeńsku bliźniąt, byli bardzo zabawni i rozweselali wciąż widownię, choć szarżowali trochę i przygłuszali za bardzo przez to grę innych aktorów. Bardzo dobrze rolę pani Clandon zagrała niezawodna p. Arciszewska, a p. E. Fertner w roli Camptona jej męża, dał się poznać publiczności zagłębiowskiej z bardzo dobrej strony, gdyż zagrał swą rolę ładnie, b. umiejętnie rozłożywszy tragiczne i komiczne momenty w swej grze. Specjalne słowa uznania należą się p. dyr. Gołaszewskiemu który był bardzo dobrze ucharakteryzowany i doskonale zagrał rolę starego kelnera, nigdzie nie wpadając w przesadę. Pp Sawicki i Łuczkowski, którzy wystąpili w pozostałych rolach, grali bez zarzutu.

Dekoracje dyr. Gołaszewskiego bardzo ładne, starannie wykonane. kr.

—0()0—

Hrabianka wspólniczką niebezpiecznych bandytów

Przed kilku dniami zwrócił pewien funkcjonarjusz policji w Paryżu uwagę na czarny luksusowy samochód, przejeżdżający przez bulwar Magenta. Numer tego samochodu był zamazany i dlatego policjant poczuł się do obowiązku zatrzymania go. Z wozu wysiadła w towarzystwie mężczyzny młoda, elegancka blondyna. Korzystając z chwili nieuwagi policjanta, nieznajoma para wsiadła błyskawicznie do samochodu i ruszyła w dalszą drogę. Udało się jednak schwytać uciekinierów i zaprowadzić na komisarjat policji.

Podczas przesłuchiwania zachowywała się ujęta para bardzo dziwnie. Przedewszystkiem twierdzili, że wogóle się nie znają ,a wspólną przejażdżkę zawdzięczają jedynie przelotnej znajomości zawartej na chwile przed ich przytrzymaniem. W pewnej chwili młoda, piękna blondynka zwróciła się do strzegącego ją policjanta proponując mu szeptem, aby pozwolił jej uciec ,a da mu za to 20.000 franków.

Policjant nie dał się jednak skusić tą necącą propozycją.

Tymczasem przed komisarjatem rozegrała się inna tajemnicza scena. Opuszczone przez zaaresztowaną parę luksusowe auto stało na jezdni. W tem nadjechał jakiś mężczyzna drugim czarnym wozem, kazał swojemu szoferowi wysiąść i uruchomić auto, stojące przed komisarjatem. Policjantowi pełniącemu straż przed frontonem gmachu, wydawała się ta scena podejrzana. Wskoczył więc na podest auta chcąc je zatrzymać. Szofer nie usłuchał i użył broni. Nieznajomy szofer został ciężko ranny. Natomiast nieznajomy mężczyzna zdołał umknąć. Przesłuchany na policji ranny szofer zeznał, że nieznajomy, który właśnie uciekł polecił mu przywieźć czarną limuzynę stojącą przed policją. Pozatem nic o sprawie nie wie.

Lecz policja dowiedziała się wszystkiego prędzej ,aniżeli aresztowani się tego spodziewali. Piękną blondynkę, przesłuchiwaną na komisarjacie, okazała się niejaka Raymonde Barbier autentyczna hrabianka, była żona wicehrabiego Gardena de Rairay. Już oddawna opuściła swojego męża i została przyjaciółką młodego gangstera, o atletycznej budowie i wyjątkowej urodzie, Jeanne Bothaco. Gdy po pewnym czasie wicehrabia de Rairay przyszedł do swej żony, proponując jej zgodę i wzywając do powrotu, ta bez namysłu włożyła przyjacielowi rewolwer do ręki, nakłaniając go do zastrzelenia męża. Na szczęście strzał był chybiony, lecz afera ta zaprowadziła bandytę Jeana Botchaco do więzienia.

Po odsiedzeniu kary Jean Botchaco uczynił z wicehrabiny de Rairay swą wspólniczkę i wraz z nią zorganizował bandę gangsternów, trudniących się głównie przemytnictwem. Jego ludzie opanowali wszystkie granice Francji, posługując się całym parkiem samochodów ciężarowych. Wkrótce stał się Botchaco szefem największego przedsiębiorstwa przemytniczego we Francji. Policja czyhała na niego oddawna i zastawiała na niego liczne zasadzki, lecz bezskutecznie. On to kierował znaną aferą przemytu tytoniu w Le Havre. Raz udało się nawet przydybać Botchaco'a na gorącym uczynku i aresztować w chwili, gdy przemycał 1000 kg. tytoniu. Botchaco dał się spokojnie ująć i bez oporu poszedł z policjnatami. Nagle kilkoma ciosami rutynowanego jiu - jitsu powalił policjantów na ziemię i znikł w tłumie. Od tego czasu był znowu nieuchwytny.

On to właśnie przybył przed gmach komisarjatu policji, aby odstawić do garażu samochód swej aresztowanej przyjaciółki. Udało mu się jednak umknąć. Podjechał do najbliższej stacji benzynowej ,aby zaopatrzyć się w zapas benzyny lecz nie miał przy sobie pieniędzy. Właściciel stacji ścigał uciekającego Botchaco strzałami, sam jednak został śmiertelnie ranny. Samochód wlókł za sobą ciało biednego człowieka na przestrzeni kilkunastu metrów. Tego samego dnia znaleziono luksusową limuzynę Botchacoa na ulicy bez pasażera. Okazało się, że auto było kradzione.

Widocznie Botchaco zaobserwował scenę aresztowania swej przyjaciółki i wspólnika na bulwarze Magenta i chciał ich uratować. Nie udało mu się to jednak, gdyż musiał przedewszystkiem zmykać przed pościgiem policji.

Władze starają się wymusić na Raymondzie Barbier zeznania, któreby posłużyły do wykrycia szajki niebezpiecznych przemytników i złoczyńców samochodowych. Z ostatnich tego rodzaju wypadków, coraz częstszych w Paryżu, wynika, że szajka Jana Botchaco ma na sumieniu liczne morderstwa w związku z kradzieżą samochodów i procederem przemytnictwa.

POTWORY MORSKIE

na straży zatopionej „Lusitanji

O niezwykłej przygodzie nurka donoszą pisma angielskie. Nurek okrętu „Ophir" pracujący nad wydobyciem „Lusitanji", zatopionej w dniu 7 maja 1915 r. przez niemiecką łódź podwodną, w pobliżu Kinsale (Irlandja), zdołał po wielu wysiłkach zanurzyć się na głębokość 200 m., na której spoczywa zatopiony statek. Nurek jednak nie mógł w żaden sposób przystąpić do pracy, gdyż w miejscu tem zebrało się olbrzymie stado rekinów z których kilka rzuciło się na nurka. Na sygnał alarmowy nurka wydobyto. Nazajutrz w miejscu znacznie oddalonem od punktu zatopienia „Lusitanji" rzucono na morze specjalną przynętę, by w ten sposób zwabić rekiny i odciągnąć je od zatopionego statku. Manewr ten udał się, jednak tylko częściowo. Gdy nurka opuszczono znów na dno morza ten zauważył w pobliżu statku olbrzymiego rekina, który na jego widok popłynął do stada, znajdującego się w pobliżu i zwabił je do statku. Nurka musiano ponownie wyciągnąć na powierzchnię. W ciągu kilku dni powtarzano tę próbę i za każdym razem nurek w pobliżu statku znajdował jednego albo dwa rekiny, pozostawione tak jak gdyby na czatach i za każdym razem potwory morskie zwabiały do miejsca pracy nurka całe stado, uniemożliwiając nurkowi jego zadanie.

ZE SPORTU

Skra (Częstochowa) mistrzem podokręgu częstochowskiego

O mistrzostwo A klasy podokręgu częstochowskiego odbyły się następujące spotkania:

SKRA (Częstochowa) — WARTA (Zawiercie) 3:1 (1:0).

Zwycięstwo Skry odniesione na ciężkim terenie w Zawierciu jest w pełni zasłużone. Gra toczyła się szybko, obie strony stwarzały bardzo wiele niebezpiecznych momentów podbramkowych.

Po przerwie gra przybrała formy bardzo ostre, nawet brutalne. Ofiarą brutalności padło dwóch graczy Warty i jeden gracz Skry, którzy opuścili boisko. W Skrze doskonale wypadł bramkarz Czahn, który uchronił swą drużynę od porażki.

Bramki dla Skry zdobyli: Langer, Strzelecki i Bęben, dla Warty: Pasierbiński. Sędziował p. Wideryński z Częstochowy. Po meczu publiczność rozgoryczona porażką Warty, obrzuciła kamieniami drużynę Skry, na szczęście bez przykrych następstw. Dzięki temu zwycięstwu Skra zdobyła definitywnie mistrzostwo rundy jesiennej.

MYSZKÓW — CZĘSTOCHÓWKA (Częstochowa) 2:1 (1:0).

Po dość ciekawej grze naogół równorzędnej, zwyciężył Myszków, który wykorzystał atut własnego boiska. Bramki dla Myszkowa zdobyli: Chojnacki i Gewon, dla Częstochówki: Karkusiński. Sędziował p. Gospodarek.

KURS NARCIARSKI DLA NAUCZYCIELI.

Metodyczny ośrodek wychowania fizycznego w Sosnowcu urządza w czasie feryj zimowych w Rabce 10-dniowy kurs narciarski dla nauczycieli (pań i panów) — zaawansowanych w jeździe i początkujących.

Kurs rozpocznie się dnia 28 grudnia br. i będzie trwał do dnia 8 stycznia 1936 r. Uczestnicy zgłaszający się na kurs przywiozą ze sobą sprzęt narciarski, 2 prześcieradła, koc lub kołdrę.

Przejazd koleją z miejsca pobytu do stacji Rabka - Zdrój według taryfy wojskowej — na zlecenie wyjazdu.

W wyjątkowych okolicznościach ośrodek przewiduje wypożyczenie nart dla nauczycielstwa zgłaszającego się na kurs — co trzeba przy pisemnem zgłoszeniu zaznaczyć.

Opłata za kurs z pomieszczeniem i wyżywieniem w pensjonacie oraz nauką jazdy na nartach, opieka lekarska — wyniesie 45 złotych od osoby.

Zgłoszenia na kurs z zadatkiem 10 zł. proszę nadsyłać do dnia 7 grudnia br. pod adresem — Sosnowiec, państwowe seminarjum nauczycielskie — kierownik ośrodka wychowania fizycznego Ludomir Mazurek. Szczegółowe dane co do kursu zostaną przesłane uczestnikom po zamknięciu listy zgłoszeń.

LUDOMIR MAZUREK
kierownik metod. ośrodka wych. f. z.

POSIEDZENIE KOMITETU EUROPEJSKIEGO MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI LEKKOATLETYCZNEJ

odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniach 7—8 grudnia w Warszawie. W posiedzeniu wezmą udział napewno przewodniczący dr. Stankovits (Węgry), sekretarz prof. Missangyi (Węgry), członkowie von Halt (Niemcy), Ekelund (Szwecja), Genet (Francja) i Misiński (Polska). Niewiadomo, czy będzie mógł przyjechać dr. Nai (Włochy). Program posiedzenia obejmować będzie sprawozdanie z działalności, sprawę mistrzostw Europy w r. 1930, regulamin i program tych mistrzostw, miejsce ich rozegrania, referat kpt. Misińskiego na temat ujednostajnienia programu i punktacji meczów międzypaństwowych oraz sprawę ustalenia tabeli rekordów Europy. Istnieje także projekt zwołania konferencji przy udziale wybitnych polskich działaczy sportowych. Podczas tej konferencji von Halt wygłosiłby referat o organizacji Igrzysk Zimowych w Garmisch-Partenkirchen (von Halt jest przewodniczącym komitetu organizacyjnego Igrzysk), zaś prof. Missangyi mówiłby o organizacji sportu węgierskiego. Po posiedzeniu w Warszawie członkowie komitetu wyjadą do Krakowa dla zwiedzenia miasta i złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego.

NAGRODA DZIENNIKARSKA PAŃSTWOWEGO URZĘDU W. F.

Państwowy urząd WF. ufundował po raz pierwszy w roku bieżącym nagrodę dziennikarską, wynoszącą w sumie 2.000 zł., mając na celu zachęcenie dziennikarzy sportowych do twórczej pozytywnej pracy dla idei kultury fizycznej w Polsce.

Nagroda ta posiada specyficzne znaczenie, gdyż jest to właściwie jedyna w Polsce nagroda państwa dla dziennikarza. Nawet dziennikarze polityczni czy też publicyści nie mają państwowej nagrody.

Nadanie tej nagrody za rok bieżący odbyło się 22 bm. na specjalnem posiedzeniu komisji nadawczej w państwowym urzędzie WF.

Po dyskusji uchwalono przyznać nagrodę Wiktorowi Junoszy - Dąbrowskiemu.

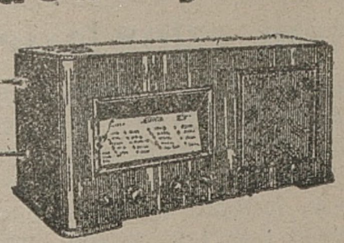
O powyższem zawiadomiono natychmiast dyrektora PUWF., gen. Olszynę - Wilczyńskiego, który wybór ten zatwierdził.

× **Drużyna piłkarska Płomienia z Milowic poszukuje przeciwnika na dzień 1 grudnia u siebie lub na wyjazd.**



W przyszłym miesiącu odbędzie się w Londynie następna skolei międzynarodowa konferencja w sprawie zbrojeń morskich. Obrady toczyć się będą na trzeciem piętrze tego gmachu.

Niema dobrego odbioru bez
dobrej anteny i uziemienia



Założenie aparatu wymaga staranności i znajomości rzeczy.
Zwróćcie się do Elektrowni, ona dostarczy Wam, lub wskaże najlepszych fachowców w tej dziedzinie.

KINO Palace
Swiatowy przebój!
Według słynnej powieści ARTURA SCHNITZLERA
MIŁOSTKI
W rolach głównych: Kwiat aktorstwa wiedeńskiego MAGDA SCHNEIDER, OLGA CZECHOWA, LUIZA ULRICH, PAUL HORBIGER.
Wkrótce **Bogda, Brodzisz, Cybulski** w filmie polskim **„RAPSODJA BAŁTYKU"**

KINO ZAGŁĘBIE
Film produkcji austrjackiej
Marta Eggerth i Leon Slezak
W komedji muzycznej **„KARJERA"**
Nadprogram: **Tygodniki Pata**

Kino „EDEN" w Sosnowcu
MIŁOŚĆ WALKA PRZYJAŹŃ
oto 3 wielkie zagadnienia z filmu
„LUDZIE Z TUNELU"
genjalny artyzm Victora Mc. Laglena i Edmunda Lowe'a brutalność znakomitego CHARLES BICKFORDA składają się na całość tego wstrząsającego widowiska
Dziś u nas rekordowy nadprogram
Buster Keaton
w swej najnowszej 2-akt. komedji p. t.
ZAKOCHANY ZEGARMISTRZ

Kino „APOLLO" w Sielcu
Wobec dużego zainteresowania prolongujemy Dziś we wtorek 26 listopada po raz ostatni
„Katiusza"
Najpiekniejszy film rosyjski
W rol. gł.: ANNA STEN i FR. MARCH
II-gi film: z Buck Jones pt.
Djablica z Kanzas
Poczatek o 5.30. — Bilety od 25 gr.
W środę zmiana programu.



proszki „KOWALSKINA"
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

POMOCY w lekcjach i przygotowania do egzaminów podejmuje się z dobrym rezultatem. Pogoń, ul. Gołębia 1, wskaże portjer.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski. Wiadomość w administracji Expresu.

DAJEMY możliwość stałej egzystencji przy wysokich zarobkach kilku inteligentnym i wymownym

Paniom i panom

lekką czynnością kupiecką. Zgłoszenia osobiste z dokumentami tylko w wtorek od godz. 10—13 i 14—16 w Sosnowcu, ul. Dekerta 4/1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPOWODU wyjazdu sprzedam sklep nowocześnie urządzony, dobry punkt wraz z mieszkaniem pokój, kuchnia i przedpokój. Cena przystępna. Wiadomość w administracji.

MASZYNĘ do szycia okazyjnie sprzedam, mało używaną. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „200".

DO sprzedania kuter, wilk i transmisja używane w dobrym stanie bardzo tanio. — Sosnowiec, Narutowicza 19.

LOKALE

SPOWODU wyjazdu odnajmę umeblowany pokój, kuchnię, wygody. Sosnowiec, Jagiellońska 5/22.

POSZUKUJE zaraz 2 pokoje z kuchnią, przedpokój na Pogoni. Wiadomość Pogoń, Będzińska 2, skład.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ANDRZEJ PASTERNAK zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SKRADZIONO w Będzinie kurtkę skorzaną, portfel z dokumentami, prawo jazdy, książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i dowód osobisty, wydany w Sosnowcu i t. p. Proszę zwrócić dokumenty, resztę zatrzymać. Edward Lewandowski, Sosnowiec, Piłsudskiego 42.

MATRYMONIALNE

TRZEJ warszawiacy pragną poznać panienki przystojne, małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Sosnowiec pod „Caritas".

RÓŻNE

WDOWIEC lat 45 z dzieckiem, pragnie poznać kobietę do lat 30 w charakterze gospodyni. Dąbrowa, Dziewiąty, Kolejowa 14, Grodkiewicz. Zgłoszenia od 9 do 13.

NA ostrzeżenie Piontka — odpowiadam zapytaniem, czy takowy miał kiedy odbiorców? i czy w przyszłości będzie ich miał? Majcherczyk Dąbrowa - Górnicza, Smugi.

Japońska GUMA Extra BANSAY

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski.